

NEWS

Ekspedycja Kampus

Notatki z podróży pierwszego dnia w nieznanym terenie.

11 września 2026, Tobias Engl



Dzień pierwszy mojej ekspedycji na teren uniwersytecki. Teren jest większy niż oczekiwano, czternaście budynków, nazwanych literami, których nikt nie zna. Gdzie kiedyś podróżni pytali miejscowego o drogę, dziś stoi ekran. Zbliżam się ostrożnie.

Ekran okazuje się przyjaznym tubylcem. Pokazuje mi mapę, strzałkę i informację, że moje seminarium leży w budynku C, trzecie piętro, sala dwanaście. Po niemiecku, a gdy dotykam flagi, także po angielsku, bo nie jestem tu jedynym obcym.

Ostrzeżenie oszczędza mi marszu: sala została krótkoterminowo przeniesiona, melduje wyświetlacz, seminarium odbywa się dziś w bibliotece. Bez ekranu stałbym przed zamkniętymi drzwiami, jak niejeden badacz przede mną.

W południe następny wyświetlacz prowadzi mnie do punktu wyżywienia, w mowie ludu stołówki. Podaje danie dnia, ceny i alergeny, dobrze czytelne także z tyłu kolejki. Za wszystkimi tymi tablicami, czytam później, kryje się ScreenWay, system z Monachium, który liczy w budynku i nic nie wysyła za granicę kraju.

Dzień pierwszy kończy się bez strat. Znalazłem wszystkie sale, nie przegapiłem żadnego seminarium, a nawet zjadłem punktualnie. Na jutro planuję następny etap, budynek H, gdzieś za parkingiem. Ale nie podróżuję już całkiem bez mapy. Ta wisi teraz na każdym rogu.